

---

# MŁODA MYŚL

Pismo Uczniowskiego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Bratnia Pomoc”  
przy Państw. Seminarjach Naucz. i Preparandzie w Białymstoku.

---

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Państw. Sem. Naucz.

Redaktor odpowiedzialny: Gulbińska Stanisława.

Redaktor: Batko Walerjan.

Wydawca: Uczn. Stow. Spółdz. „Bratnia Pomoc”.

---

## TREŚĆ NUMERU:

---

1. Witaj majowa Jutrzenko . . . . . IV ż. L. M.
2. Idee twórców konstytucji 3-go maja . IV m. J. A.
3. Trzeci Maj
4. Wiosenne Duszki . . . . . III ż. „Ryś.”
5. Bug w blaskach słońca . . . . . III ż. „Orzeł”
6. Czytelnictwo w naszej szkole ćwiczeń IV ż. J. B.
7. Wyniki prób sprawności fizycznej . IV m. W. B.
8. Jestem chłopiec od wszystkiego . I
9. Dział urzędowy . . . . . Rada Naczelna.
10. Wyjaśnienie do artyk. „Migawki” . . . . . ”
11. Sprawozdanie z wycieczki na Pomorze IV m.
12. Kronika.
13. Zadanie krzyżkowe. . . . . Rom.
14. Z prasy młodzieży . . . . . IV W. B.

# MŁODA MYŚL

Pismo Uczniowskiego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Bratnia Pomoc”, przy Państw. Sem. Naucz. i Preparandzie w Białymstoku.

## Witaj Majowa Jutrzenko!

Minęła noc wiekowa, noc niewoli... minął okres zmagania się w tej pomroce, która zaciemniała obraz wyzwolonej Polski.

Jasny słoneczny dzień wolności powrócił.

Dla Polski, już nie pierwszy zawitał wiosenny maj.

Źródło wszelkiego życia — słońce wynurzyło się ze złotych blasków i nie chowa się za purpurową zorzę, bo niebo już się nie czerwieni od krwi naszych bohaterów męczenników. Nad wolną Polską, nad białymi orłami, niebo jest czyste, lazururowe, a słońce wysyła wiele, wiele promieni, aby odegrzać w nas ducha i życie.

Wychowani w niewoli, okuci w kajdany, nie znaleźliśmy wiosny i maju, jeno zimę srogą...

Trudno teraz zbyć się tej zimy, wyzwolić się z kajdanów lodowych, aby kielki nowego życia poszły szybko w górę, a z nich zrodził się kwiat pracy twórczej dla kraju.

W dziejach naszego narodu jest jedyny taki promienny maj, o którym nasz wieszcz Mickiewicz mówi:

„Owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły,  
po dniu trzeciego maja, w ratuszowej sali,  
zgodzonego z narodem króla fetowali,  
gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!  
wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!

A cały naród polski o tym maju śpiewa:

„Witaj maj! piękny maj,  
Dla Polaków błogi raj”.

My tego szczęśliwego maja, wiosny naszego narodu nie przeżyaliśmy, a jednak wszyscy o niej pamiętamy, bo jest to żywy przykład rozkucia lodowych kajdanów, wykiełkowania mozolnej, ale twórczej pracy.

Takiej pracy potrzeba nam dzisiaj, gdyż odbudowanie dobrze urządzonego państwa na gruzach trzech odrębnych organizmów, to rzecz bardzo trudna. A któż jej dokona? Ci, którzy nie są sterani życiem i wiekiem, ci młodzi i odrodzeni na duchu.

W nas — Młodzieży, pokłada Polska nadzieję, że staniemy z majową jutrenką w duszy, do warsztatu pracy mozolnej, ale wielkiej i świętej, pracy dla Matki-Ojczyzny i dla Braci-Rodaków.

### Ideje twórców Konstytucji majowej na podstawie ich dzieła.

Żeby zrozumieć doniosłość Konstytucji 3-go maja, należy najpierw poznać ją dokładnie. Przypuszczam też, iż każdy z czytelników przestudjował ten materiał historyczny. Chcąc mówić o idejach twórców konstytucji poruszę niektóre artykuły.

Znaczenie i doniosłość konstytucji lepiej ocenimy, gdy zważymy czasy i warunki, w których ona powstała. Było to po pierwszym rozbiore Polski. Wszyscy rozumieli powagę chwili i nawet najwięksi zwolennicy „złotej wolności” spostrzegli, że Polska chyli się ku upadkowi. I wzięto się do pracy. Zostaje zwołany sejm zwany czteroletnim, którego największym dziełem jest właśnie Konstytucja Majowa. Rozpatrzmy w niej te rozdziały, w których na szczególną uwagę zasługują reformy mające doniosłe znaczenie dla bytu państwowego. Stwierdzimy, iż naprawdę ludzie ci nie kierowali się względami osobistymi, kierowała nimi myśl która powinna być przewodnią dla każdego obywatela podniesienia kraju. Rozdział „szlachta ziemianie”, przedstawia nam zapewnienie przywilejów nadanych szlachcie przed rozbiorem Polski.

Przecież wiemy jaką rolę odgrywała szlachta w epoce saskiej ona to w znacznej mierze przyczyniła się do upadku Polski. Ale twórcy nie ukracają tej dotychczasowej wolności, bo chcą, by odrodzenie narodu przyszło nie przemocą i siłą, lecz drogą ewolucji, to też zostawiają nadane jej swobody, wierząc, że szlachta sama zrozumie swoje błędy i pójdzie inną drogą. Twórcy Konstytucji rozumieli doniosłość chwili i powiedzieli sobie, że wtedy tylko odbudują państwo, o ile do pracy powołają wszystkich obywateli, nawet tych, którzy dotychczas byli prawie w zapomnieniu t.j. mieszczan i chłopów. To też twórcy Majowi postanowili, żeby wszyscy obywatele byli wolni i równi wobec prawa i oto teraz dzięki konstytucji mieszczanie mają możliwość nabywania gruntu i zajmowania się handlem, i powołani do współpracy przynajmniej w niektórych dziedzinach; chłop, wzięty pod

opiekę prawa, przestaje być niewolnikiem pana, który przedtem decydował o jego majątności, a nawet życiu. Ale czy twórcy mieli na celu tylko polepszenie dobrobytu warstw upośledzonych.

— Nie! pragnęli także silnej władzy, od której to zależą losy kraju. Idą w myśl zasady państw zachodnich. „Wszelka władza społeczności ludzkiej bierze początek z woli narodu”, ustroj, Rzeczypospolitej ma się opierać na 3-ech władzach: prawodawczej wykonawczej i sądowiczej. — W celu, żeby rząd wszechstronnie obejmował wszystkie dziedziny życia państwowego. Twórcami kierowała myśl stworzenia silnego w państwie ustroju demokratycznego. Usuwają zatem wszystkie błędy i wady dotychczasowego ustroju, które były przyczyną upadku Polski. Weźmy dla przykładu owe nieszczęsne „liberum veto”, przecież ono było cho-

### Trzeci maj.

Jako mąż jeden stanęła Warszawa  
W miłości zgodzie złączyły się dłonie,  
Król dziś zaprzysiągł Konstytucji prawo  
Wszyscy są równi w piastowej koronie.  
Weselną pieśnią zadzwoniły dzwony  
Z piersi się rwały radosne niwaty  
Że naród polski jeden i złączony.  
O tem wieść niosły zamkowe armaty,  
Oto dziś wszyscy, jako dobre syny,  
Ojczyźnie tylko, dobrej służąc sprawie,  
W jedno złączyli i słowa i czyny,  
By ją ku mocy nieść potędze i sławie.  
Serca się łączą i dłoń z dłonią spleta  
W pamiętne święto na przyszłość do pracy  
Niech wieść pobieży gdzieś na koniec świata,  
Że dzień Wolności — czczą woli Polacy.  
Trzeciego maja! Biją wszystkie dzwony  
Przepada przeszłość jako krwawa mara,  
Święci rocznicę naród wyzwolny,  
Oto się jego skończyła ofiara.  
Serca się łączą i dłoń z dłonią spleta  
W pamiętne święto, na przyszłość do pracy  
Niechaj pobieży wieść na końcu świata  
Że dzień Wolności — czczą wolni Polacy

IV k. m.

H. B.

robą całego organizmu państwowego, bo wystarczył jeden głos, by najważniejszą sprawę, od której nieraz zależały losy kraju jednym słowem „veto”, w niwecz obrócić.

Konstytucja wszystkie te błędy usunęła i teraz o sprawie publicznej decyduje już większość głosów, które są reprezentantami całego narodu, a nie swoich wyborców, jak to przedtem miało miejsce. Podobnie uległa reformie i władza wykonawcza, bo oto zmienia się tron elekcyjny na dziedziczny. Król ma większą władzę, bo mianuje ministrów i sam ma głos decydujący. Dla wzmocnienia władzy królewskiej dodana jest straż, do której należały — dozór i egzekucja praw. Oto są idee, które kierowali się twórcy konstytucji Majowej. Była ona w dziejach naszego narodu wielkim krokiem naprzód. Bo kiedy inne narody do podobnego ustroju dążyły przez rewolucję — u nas to stało się drogą zrozumienia chwili dziejowej

*K. IV m. A J.*

## Wiosenne duszki.

Stoi cichy, biały sad. Drzewa całe osypane białem, wonnem kwieciem stoją ciche, milczące, oczarowane cudem wiosny. Na wąskie, kręte ścieżki sadu padają cicho białe płatki. Cicho tu w starym sadzie. Czasem ptaszek ćwierknie i przefrunie z gałązki na gałąź. I znów cisza.

Drżące smugi promieni księżycy ścielą się po cichych jabłoniach i po białych płatkami kwiecia zasłanych, drożynach.

Cicha, biała wiosenna noc. Nagle poruszyły się gałązki jednej, drugiej jabłoni. Zakołysały się białe gałązki, jakby je kto tąpił niewidzialną ręką. I wnet zaszumiał cały sad. Po oświetlonych ścieżkach wolno iść poczęły małe, malutkie, jasne duszki. Coraz głośniej szumiał sad, coraz więcej duszków przybywało na ścieżkach. To były jasne, dobre duszki wiosny. Idą gromadnie, a cicho, poprzez zalany światłem księżycy stary sad.

Cichutko rozsypują się po drogach i drożynach, wiodących do siedzib ludzkich. Skradają się do cichych, uspionych wioszek i do zgiełkliwych wiecznie miast. Dążą wytrwale i śmiało małe wiosenne duszki do ludzi.

I oto jedne z nich chylą się nad posłaniem uspionych, zmęczonych pracą ludzi. Inne przenikają przez grube mury szpitalne do długich, posępnych sal i chylą się nad chorymi. Inne jeszcze stają przy warsztatach fabrycznych i szepczą coś strudzonemu pracownikom nocnym. Wszędzie, wszędzie przenikają małe duszki. A gdzie tylko staną, komu tylko szepną coś tajemniczego do ucha, wszędzie zjawia się promienna cicha radość. Bo

oto małe duszki przypominają wszystkim o wiosnie. Stawiają przed oczy zmęczonym obrazy lepszego słonecznego jutra. Małe duszki na to są zesłane na ziemię, żeby przypomnieć ludziom, że dla każdego nadejdą jasne dni, że prędzej, czy później każdemu szczęście się uśmiechnie.

Gdy duszki szepcą ludziom do ucha swe czarodziejskie zaklęcia, wtędy znika z ich siedzib posępna codzienna troska. Wtędy wszyscy mają na twarzach radosny, dziecinny uśmiech. Lecz prędko mija krótka wiosenna noc. Jasne duszki śpiesznie chowają się do swoich kryjówek między białymi kwiatami jabłoni.

I kiedy zchodzi na ziemię różowy świt i ludzie idą do pracy, to na twarzach nie dojrzyysz troski, ani smutku; idą wszyscy szczęśliwi, zapatrzeni w cudowne, jasne obrazy przyszłości, które im duszki nocą przyniosły. I znów zaczyna się praca ciężka, pełna znoju, znów zgiełk i wrzawa dnia powszedniego panuje dokoła.

Wszędzie gwar, tylko sad stoi cichy, uśmiechnięty, pełen lekkich tajemniczych szeptów wiosennych jasných duszków.

*III K. z. Rys.*

## Bug w blaskach słońca.

Śliczny ten nasz Bug, skąpany w blaskach promieni słonecznych, któż z nas, choć trochę wrażliwy na piękno natury, może obojętnie objąć wzrokiem te tafle wód?

Czyż można sobie wyobrazić, że ta woda, tak cicha i spokojna, jak królewna w złotej szacie, usianej gniazdami, jest chwilami tak groźna i bezlitośna, gdy nieproszony gość zawita do jej królestwa?

Lecz to mnie nie przestrasza. Gdybym mogła, choć na jedną chwilę zanurzyć się w tę złocistą kaskadę promieni słonecznych, które jakby siecią pajęczą oplótły rozhukane wody, wierzę, że żyłbym zaczęła na nowo.

Zadzroszczę w tej chwili kaczkom, które, prójając lustrzaną tafłę, suną majestatycznie i spokojnie i tylko od czasu do czasu ciszę tę zamąca plusk wody, spowodowany uderzeniem skrzydeł przelatujących ptaków. Lecz wszystko, co piękne, znika jak sen. Słońce powoli, powoli chowa się za chmury, a wtędy i wody Bugu tracą swój fantastyczny wygląd.

Spada złocista szata, nikną błyszczące brylanty, robi się ponuro i szaro, a w duszy mojej, zda się coś zamiera, pozostawiając smutek i żal za niedoścignionem marzeniem.

*Oset.*

## Czytelnictwo w naszej Szkole Ćwiczeń.

Jednym z ulubionych zajęć naszych „małych” ze Szkoły Ćwiczeń jest czytanie książek. Czerpią je z biblioteki swojej, liczącej około . . . książeczek. Z biblioteki tej korzystają dzieci od oddziału III począwszy, czasem dostają książeczki i lepsi uczniowie II oddz. Dzieci zmieniają książki raz w tygodniu: w niedzielę po nabożeństwie. W czasie, kiedy jeden oddział zmienia, inne „pracują” w czytelnicy, gdzie czytają: „Płomyk” lub „Moje pisemko”, rozwiązują zagadki i szarady. Przy zmianie książek każde dziecko musi własnoręcznie wypełnić kartę na której wpisuje: Imię i nazwisko autora, tytuł i numer książki, swoje nazwisko, oddział i datę wypożyczenia. Przy zwrocie książki przeczytanej musi każde dziecko na odwrotnej stronie kartki napisać coś, o owej książce: czy mu się podobała lub nie i dlaczego. Następnie kartki te oddzielnie przechowane, stanowią materiał do statystyki, są żywym śladem wrażeń i przeżyć dzieci w związku z czytaniem książkami. Dzieci bardzo chętnie i dużo czytają, zainteresowania ich są bardzo różnorodne, Kartki z r. szk. 1924/5 posłużyły nam do przeprowadzenia statystyki. W roku tym przeczytano 395 książek.

Z biblioteki korzystało w 5 oddziale: 35 ch. (wszyscy) w IV-tym 30 na 34 dz. w V—24 na 27 dz. W całej szkole korzystało 89 dz.

Jedno dziecko przeczytało:	najwięcej	najmniej	średnio
Oddział III	8 ks	1	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — 5
„ IV	9 „	1	4
„ V	8 „	1	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — 4
Średnia w całej szkole	—	—	4,2

Według treści przeczytano wogóle książek:

	hist.	przyr.	geogr.	przyr.-geogr.	opow.	baj.
	130	33	13	20	122	89
„ „ w oddz. III	60	14	9	12	60	34
„ „ IV	32	12	1	2	42	29
„ „ V	38	7	3	6	20	26

Najbardziej poczytni autorzy w oddz: III — Kraszewski, Niewiadomska, Umiński, Ostrowska, Przyborowski.

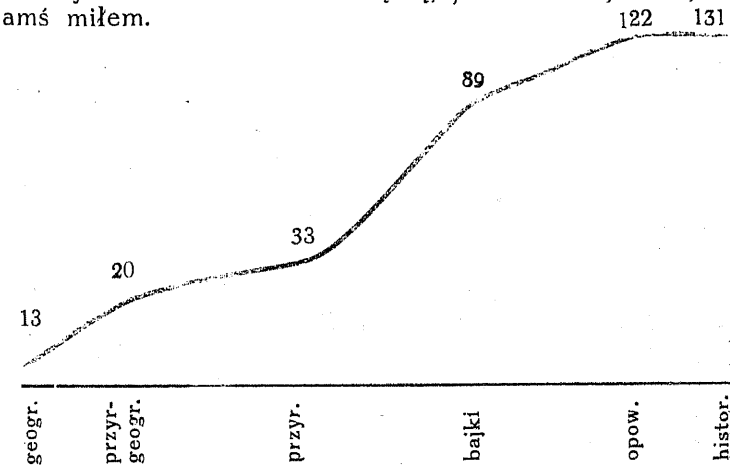
„ „ „ „ IV — Konopnicka, Przyborowski, Buyno-A. Janowski.

„ „ „ „ V — Przyborowski, Janowski, Umiński Kraszewski.

„ „ w całej szkole: Kraszewski, Przyborowski, Umiński.

Motywacja dzieci, dlaczego im się książka podobała lub nie, jest bardzo różnorodna, większość dzieci stwierdza tylko, że im się podobała książka lub nie, inni piszą, że temat ich interesuje lub nie odpowiada im. Spotyka się motywy tego rodzaju: „Lubię takie książki, bo to o wojnie”, „ciekawe z życia skautów”, „nie podoba mi się, bo za dziecinna” i t. d. Inne dzieci dają motywy, nic nie mówiące: „nie podoba mi się, bo zadługa”, „nie podoba mi się, bo nic ciekawego”, „bo nudna”. Dzieci starsze szczególnie w V oddziale oceniali czasem pracę: np. „jest pisaną b. zrozumiale” „wolę książki nie pisane wierszem”. i t.d. Są książki, które są rozrywane; do takich należą: „W Pustyni i Puszczy”, „Historja żółtej ciżemki”, „Robinson Kruzoë” i „Maciek pierwszy—król powietrza”—oto taka śliczna książka, że ją trzy razy czytałem, zwierza się jeden z trzecio-klasistów.

Prosi się zwykle Panią, która wypożycza książki, o „grubą”, żeby ją można było czytać długo, inni mają ulubionych autorów, o których proszą; inni wreszcie podają tytuły, słyszane od kolegów. Zwykle zainteresowanie książką, jest w naszej małej rzeszy czarnym miłem.



Załączony wykres daje krzywą zainteresowanie dzieci według treści książek. Obok pewnych odchyień, zaznaczających się w różnych oddziałach, widoczny jest pewien kierunek zainteresowań, wspólny wszystkim dzieciom. Maximum wykazują opowiadania historyczne i powiastki, mniej książki treści geogr.-przyrod., z pośród których opisy podróży są ulubione przez chłopców, nie interesują zaś dziewczynki, których ulubionymi są bajki i opowiadania ze świata fantazji.

J. B.

## Wyniki prób sprawności fizycznej.

### Próba jesienna.

Wiele obecnie poświęca się papieru i czasu, sportom, a bardzo mało dba się o wychowanie fizyczne, w znaczeniu czynnika pedagogicznego. Nie mojem zadaniem jest wyjaśniać ważność wychowania fizycznego. To nam już resztę wyjaśniła historia Niemiec, dźwigniętych przez Johna fizycznie, a co za tem idzie i moralnie. Chcą się podzielić z czytelnikami garścią danych zebranych przez p. prof. Krawczyka, na podstawie badań lekarskich Dr. p. P. Klamrzyńskiego i z wyników prób sprawności fizycznej.

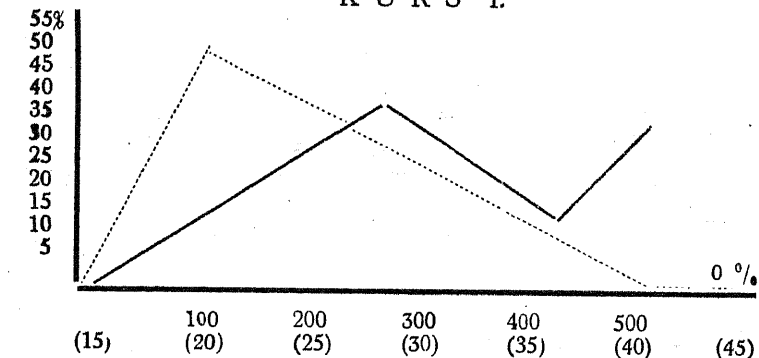
Próby sprawności fizycznej odbywają się dwa razy na rok. Próby jesienne i próby wiosenne.

Próby te składają się z następujących ćwiczeń:

1. Bieg 100 m.
2. Skok wzwyż z rozbiegiem
3. Skok wzwyż z miejsca
4. Skok wdal z rozbiegiem
5. Rzut ciężarem 5 kg.

Wyniki przeliczane są na punkty, z uwzględnieniem wieku. Możliwe do uzyskania jest 500 punktów. Jest to już najwyższa sprawność fizyczna danego osobnika. Sprawność inaczej zwaną „wartością fizyczną” człowieka, można obliczyć również przy pomocy wskaźnika Sergent'a, który wygląda tak: (ciężar w kg. x wysokość skoku z miejsca): wzrost w cm. Dla porównania umieszczam dane liczbowe prób i krzywe sprawności fizycznej z przeliczeniem na punkty.

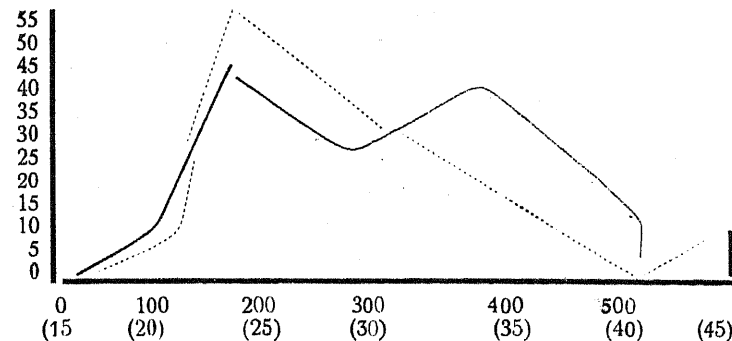
K U R S I.



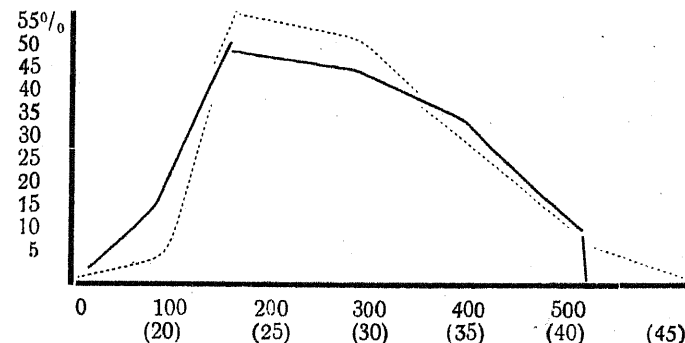
----- Wskaźnik Sergent'a.  
 ————— Krzywa punktów.

Cyfry w nawiasach wskaźnik Sergent'a

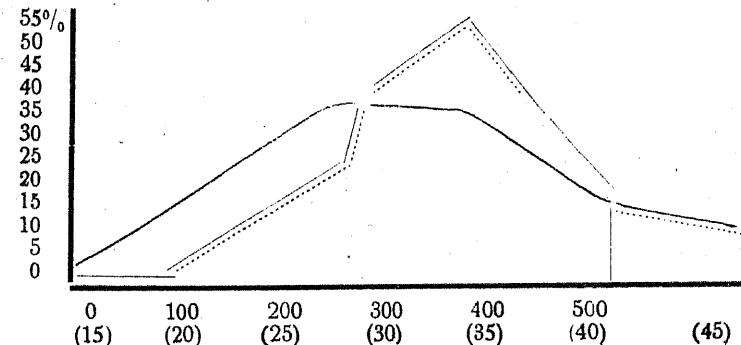
K U R S II.

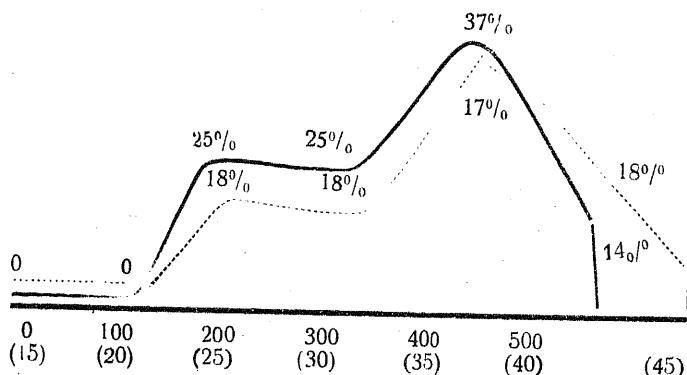


K U R S III.

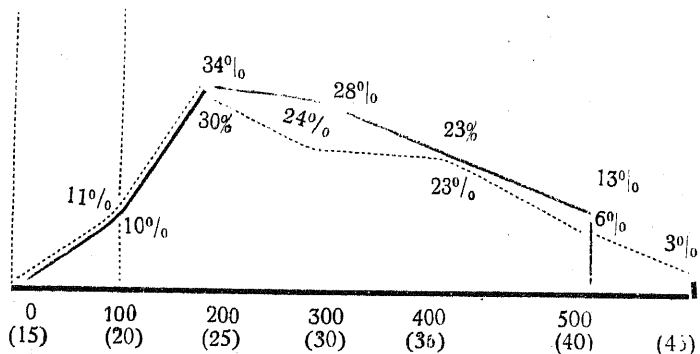


K U R S IV.





ŚREDNICA CYFR I WYKRESÓW.



Z załączonych zestawień liczbowych, widzimy, że sprawność fizyczna zwiększa się na starszych kursach, co da się zauważyć porównując tabelkę kursów I i V. Dla ciekawych dodam, że takich którzy wykazali sprawność fizyczną 45—jest niewielu, bo na II — 1, IV — 1, V — 1, takich zaś co mają 400 punktów jest tylko trzech I — 2 i IV — 1. Oprócz załączonego wskaźnika, Sergent'a, umieszczone są na „Liście” i obliczone następujące wskaźniki i tułowia — Amara, odżywiania — Pirgneta, siły życiowej — Ziemsena, morfologiczny, odporności oddechowej—Amara, odporności życiowej, Mathye'go i Pigneta. W następnym numerze postaram podzielić się z czytelnikami temi tak ciekawymi danymi liczbowymi z wychowania fizycznego.

W. B.

## Jestem chłopiec do wszystkiego.

Nikt mi nie zaprzeczy tego  
 Żem jest chłopiec do wszystkiego.  
 Z Matejką stanąć w zawody  
 I iść mógłbym do nagrody.

Wszakże tutaj, powiem śmiało,  
 Do konkursu nas stawało  
 Aż dwadzieścia, lecz z tych wielu  
 Ja jeden dopiąłem celu.

Wiosną, latem w szkole całej  
 Podziw skoki me wzbudzały.  
 Bo jak niosły o tem wieści,  
 Wziąłem — dwa metry, trzydzieści.

Wszyscy mną się zachwycali,  
 Tak się stałem popularny,  
 Że mię palcem wskazywali,  
 Mówiąc: „Patrzcie, to ten, czarny!”

Tak było, nie kłamię przecie,  
 O tem nie może być mowy,  
 Bo wy wszyscy dobrze wiecie  
 Żem ja harcerz, drużynowy.

Po tem, co wam powiedziałem,  
 W naszym państwie szkolnem, całym  
 Nikt mi nie zaprzeczy tego,  
 Żem jest chłopiec do wszystkiego.

B.

## Dział Urzędowy.

Po wszechstronnem omówieniu kwestji łączności z byłymi członkami naszej organizacji Rada Naczelna postanowiła utworzyć nową jednostkę organizacyjną p. n.

„Biuro Łączności z b. członkami U. S. S. „B. P.”

W jakim celu ją utworzyliśmy, mówi niżej podany regulamin. Mamy nadzieję, że b. Koleżanki i Koledzy powitają ją z radością i niech organizacyjna między nami nadal zostanie utrzymana.

### REGULAMIN.

„Biura Łączności“ z b. członkami U. S. S. „B. P.”

- § 1. Celem „Biura Łączności“ jest
- utrzymanie i zachowanie b. członków w ideałach organizacji.
  - rozwijanie pracy społecznej na jak najszerszym terenie i wzajemne popieranie się.

- § 2. Środkami łączności służą:  
Księga adresów, wszelkie korespondencje, artykuły i pisemko, zjazdy, oraz wzajemne udzielanie sobie wszelkiej możliwej pomocy, wskazówek, informacji i t. p.
- § 3. „Biuro Łączności“ zależne jest bezpośrednio od R. N.
- § 4. Kierownikiem „B.Ł.“ jest vice-prezes Rady Naczelnej Kierownik powołuje pracownika, którego zatwierdza R. N.
- § 5. Obowiązki kierownika są następujące:  
a) czuwa nad całością pracy;  
b) składa przed R. N. 2 razy do roku (przy końcu roku sprawozdawczego i szkolnego) sprawozdanie ze swej działalności.
- § 6. Pracownik prowadzi księgę adresów i załatwia wszelką pracę techniczną.
7. Fundusze „B.Ł.“ czerpie z Funduszu Ogólnego, oraz z dobrowolnych ofiar na rzecz „B. Ł.“ a od byłych członków Organizacji.

\*

*Prezydjum Rady Naczelnej.*

„Biuro Łączności“ czynne od dn. 1 maja 1926 r. adresować:  
Białystok, Seminarjum Nauczycielskie „Biuro Łączności“ przy  
U. S. S. „B. P.“

### Wyjaśnienia do artykułu kol Rb.

#### p. t. „Migawki z walnego zebrania” umieszczonego w Nr. 1 i 2 (7) „Młodej Myśli”.

Autor powyższego artykułu wyniósł wrażenie z Walnego Zebrania, jak sądzić należy, bardzo niemiłe. Chcąc się podzielić swymi wrażeniami z czytelnikami „Młodej Myśli“ wydał sąd o całym zebraniu, o grupach osób, a nawet o poszczególnych osobach, a co ważniejsze o naszym Stowarzyszeniu.

Jednak zadaleko się posunął...

Wobec tego, że nikt z członków w tej sprawie głosu nie zabiera — Rada Naczelna postanowiła dać pewne wyjaśnienia. Najbardziej nas uderza następujące zdanie: „to idealne życie społeczne jest tylko na papierze i w sercach zaledwie kilku jednostek“.... Czyż naprawdę tak jest? Przecież każdy, kto przeczytał w tymże numerze sprawozdanie z działalności naszego Stowarzyszenia, — prawie, że tak nie jest. Liczby nawet mówią, że jest inaczej — bo przecież liczba ponad 200 pracowników, to już nie jednostki, ale większość członków Stow.

A życie społeczne tkwi w czynach, a nie jak kol. Rb. się wyraził na papierze.

Bo proszę wziąć Redakcję, ową najniezwyklejszą jednostkę naszego Stowarzyszenia; toż i ta swoje istnienie stwierdza czynem, wydając w ostatnich czasach, po Walnem Zebraniu w nader trudnych warunkach finansowych 3 numery pisemka.

Wreszcie ostatnie zdanie artykułu nie powinno wogóle mieć miejsca; kol. Rb. powiada, by „rzucić to wszystko“... bośmy „...nie dorosli do własnych samorządów“... — Nikt nie twierdzi, żeśmy całkowicie dorosli — ale dopiero uczymy się sobą rządzić; to też nie dziw że popełniamy jeszcze błędy. Jednak przez to samo uczymy się żyć i w przyszłości podobnych błędów napewno nie popełnimy.

Na owe wywody jedna rada: nie upadajmy na duchu z przyczyny jakiegokolwiek niepowodzenia, a wierzymy, że uświadomienie i uspołecznienie ogółu nastąpi, chociaż nie od razu, jakby tego gorąco pragnął kol. Rb.

*Rada Naczelna.*

## Sprawozdanie z wycieczki na Pomorze.

### G D Y N I A.

(ciąg dalszy).

„Ale wróćmy do Gdyni. Sama Gdynia jest właściwie zwykłą wsią, która dopiero teraz rozbudowuje się i przeobraża w większe, ożywione portowe miasteczko. Ale już w samym sposobie przeobrażenia się, w tempie życia widać, że tu się dzieją rzeczy wielkie, że przyszłość Gdyni będzie godną zazdrości. Obok wiejskich niepozornych domków kaszubskich, widzimy wspaniałe piętrowe kamienice, lekkie wdzięczne, nowoczesne wille, kasyna i domy kuracyjne. Powstają różne towarzystwa handlowe, spółki, przedsiębiorstwa, sklepy i restauracje. Mieszkańców stałych Gdynia liczy 2.000 i liczba ta stale się zwiększa. Latem podczas sezonu kąpielowego miasteczko całkiem się przeobraża. Przyjeżdża tu tysiące lotników i kuracjuszy. Zjawiają się tłumnie wycieczkowicze. Na wspaniałych plażach ruch, ożywienie, śmiechy, wszędzie widać kąpielowe kostjумы, spalone od słońca i morskogo wiatru ciała. Gdynia wtedy liczy do 10.000 ludności. Ludność miejscowa kaszubska jest stosunkowo nieliczna i powoli się rozplywa i zaciera wśród przybyszów. Kaszubi są bardzo gościnni i rozmowni, mówią dosyć poprawnie po polsku, jednak z silnym akcentem niemieckim. Pomiedzy sobą porozumiewają się odrębną gwarą kaszubską, której nie mogliśmy wcale zrozumieć.

Kiedyśmy wszyscy przyszli z dworca nad morze, kilku kolegów z p. wychowawcą poszło szukać mieszkania, reszta zaś



z p. Blicharskim została na brzegu. Część niespokojniejszych zdjęła obuwie i łowiła pływające przy brzegu meduzy, skakała po wodzie, obryzgując się wzajemnie.

Jakie na nas zrobiło wrażenie morze zbliska, nie będę nawet próbował opisywać, bo jestem zgóry przekonany, że słowa moje będą za słabe dla oddania prawdziwego stanu rzeczy. Zresztą na każdego z nas morze działało inaczej i dlatego każdy z nas inaczej je odczuł.

Zaczeliliśmy wreszcie odczuwać głód — czekamy więc z niecierpliwością kiedy wrócą wysłańcy z pożądanymi wieściami. Idą wreszcie, ale mają jakieś nie szczególne miny. Czyżby niepowodzenie? Tak jest, niestety! Mieszkań wycieczkowych tanczy nikt nigdzie niema, a i posiłku nikt nie chce zgotować. Jednak nie traćmy ducha, idzie nas większa gromadka na poszukiwanie i wkrótce mamy jakąś szopę na nocleg, a w restauracji zamówiony wspomniały obiad.

Gwarno, wesoło ruszyliśmy na obiad, a potem do szopy. Rozłokowaliśmy się w oryginalnym hotelu, gdzie rozścielona na ziemi słoma zastępowała łóżka, a sterta desek służyła jako szafka nocna i zarazem stół. Ale wszystko to dla nas było rzeczą drugorzędną. Nie dbaliśmy o wygodę. Zostawiliśmy nasze manatki, zamknęliśmy szopę i w ordynku ruszamy do nowobudującego się portu, — jednego z głównych celów naszej wycieczki".

Warszawa dn. 8. V. 26 r.

*Jan Moczyłowski.*

## P O R T.

Wejście do portu. Mola. Roboty na brzegu. Marynarka wojenna i handlowa. Oksywie. kąpiel w morzu. Zwiedzenie kanonierki. Przyszłość portu. Ostatnia noc w Gdyni. Szczury.

Przy wejściu do portu musieliśmy się zatrzymać, gdyż należało przedtem uzyskać pozwolenie na zwiedzenie. Po załatwieniu tej sprawy przez p. wychowawcę, wstąpiliśmy na terytorjum portowe, zawałone olbrzymimi ilościami materiału budowlanego w postaci żelaza, drzewa, cementu i t. d. Idąc wzdłuż toru kolei portowej, natknęliśmy się na posterunek policji portowej, która przejrawszy naszą przepustkę, pozwoliła nam iść dalej. Weszliśmy na molo t. j. na olbrzymią, z ogromnych pali i kamiennych głazów zbudowaną tamę, która prostopadle do brzegu daleko w głąb morza się ciągnie. Do mola podpływają statki morskie, i tu się ładują albo wyładowują. Wzdłuż mola jest ułożony tor kolejowy, bezpośrednio zabierający albo dowożący towary. Dotychczas zbudowano dwa mola, — południowe długości 500 m. z poprzecznie idącym łamaczem fal długości 200 m. i północne narazie nieznacznej długości. Pierwsze molo

t. j. południowe ma być przedłużono o 250 m. a północne, które się ciągnie od Oksywji ogromnym półkolem odetnie od morza obszerną przestrzeń wodną, zostawiając pomiędzy sobą a molem południowym wąskie wrota. W ten sposób otrzymamy olbrzymi port, którzy narazie w zupełności zaspokoi nasze potrzeby.

(c. d. n.)

## K R O N I K A.

**Zaczynamy pracę.** Organizacja U. S. S. „B. P.” uruchomiona. 13.IV odbyło się zebranie Zarządu Głównego w celu porozumienia się z kandydatami do Rady Naczelnej na miejsce ustępujących. Dowiadujemy się, że urząd prezesa, po ustępującym kol. Pućkowskim objął nasz sławny kooperatysta kol. Kopeć.

**Przedstawienie I-szych kursów.** Dnia 17 i 18.IV r. b. odbyło się w naszej szkole przedstawienie pod tytułem: „Wyzwolenie Wilna”. Przypomniało nam ono bardzo niedawne wypadki z historii Polski z czasów najazdu bolszewickiego. Sztuka niezbyt była ciekawa, nie była też przez grające osoby dobrze opanowana. Nic w tym dziwnego. Nie mają one jeszcze wyrobienia w tym kierunku. Ale warto było jednakże popracować więcej nad wykonaniem. Złe nie było, ale mogło być lepiej.

**Zebrania Spółdzielcze.** Mieliśmy w jednym dniu dwa zebrania spółdzielcze: Jedno dyskusyjne, na którym był obecny p. Franciszek Dąbrowski, a w którym wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu Głównego i Rady Nacz., same grube ryby naszego Seminarjum; a drugie skromniejsze z koleż. Szczawińską ze Zgierza, w którym uczestniczyły wszystkie „płatki”, t. j. zwykli członkowie naszej organizacji U. S. S. „B. P.” Zebranie to miało raczej charakter poufnej pogawędki. Kol. Szczawińska, ogromnie sympatyczna, informowała nas o działalności i rozwoju Spółdzielni w Zgierzu. Opowiadała nam o swoich i swych koleżankach, zapałach do pracy spółdzielczej; o kołataniu do wielkich fabryk po zakup małych ilości towarów dla szkolnego sklepu, nazwanego szumnie kooperatywą.

Naprawdę, pilnieśmy jej słuchali — bo przecież to była opowieść o życiu tak do naszego zbliżonem, takim samym bijącym tętnem.

Dziwne tylko, że bardzo mała ilość kolegów była na tem zebraniu, poprostu liczone jednostki; czyżby ich ta sprawa nie zaciekaiała?

### Wycieczka IV z dr. harcerskiej.

---

Wycieczka odbyła się L. 5—IV. Trwała od godz. 11 do 9 wiecz. Drużyna żeńska szła do Ignatek, rozdzielona za Zwierzyniec na dwa oddziały, z których jeden zdążył do celu przez Reniewicze, drugi przez Horodniany. Z Ignatek po obiedzie i krótkim wypoczynku ruszyliśmy ku Niewodnicy Koryckiej. Na drodze spotkałyśmy się z IV dr. m., która zdążyła z Białegostoku przez Olmonty. W dalszą drogę drużyny udały się już razem. W Niewodnicy Koryckiej zrobiono ogólne zdjęcie fotograficzne, a potem przez Niewodnicę Kościelną, Klepacze, Starosielce i Marczuk, maszerując ze śpiewem, późnym wieczorem dotarło do Białegostoku.

---

### Ogród otwarty

---

Wiosna, wiosna!—Ogród podczas przerw otwarty. Cieszymy się więc, cieszymy. Choć przerwy są tak krótkie, jednak gdy niekiedy, zapominając o czasie, spóźnimy się troszeczkę, ale tylko troszeczkę, na lekcję, to zaraz nauczyciel zapisuje do dziennika. Co za niesprawiedliwość! Czyż zazdroszczą nam wiosny? Ale przecież niech i p. nauczyciele nią oddychają. Tak nas jednak prześladować za to, że kochamy wiosnę — przecież to okropne!

---

**Święto 3-go maja w Białymstoku** rozpoczęło się mszą polową a zakończyło defiladą, dziarsko wyglądającego wojska, policji, B. O. S. O! (białostockiej ochotniczej straży ogniowej) i t. d.

Prawdziwą uczcą artystyczną był koncert chóru „Harfy”, pod dyktando mistrza—p. Wacława Lachmana. Niechaj żałują ci, co nie byli na koncercie.

Dyrekcja Szkoły Handlowej Im. Kopernika nosi się z zamiarem urządzenia. „Dnia Spółdzielczości”. Podkreślamy, że nie zawiadomiono nas jeszcze o tem ze źródła miarodajnego. Projekt ten już w formie pogłoski, zainteresował wiele osób.

---

---

Proszę się przekonać

Proszę się przekonać

Proszę się przekonać

# Najtańsze

z najlepszego źródła zakupu pończoch, skarpetek, rękawiczek, bielizny męskiej i damskiej, czapek i innej galanterji

u Ludwika Mioduszewskiego

Rynek Kościuszki Nr 1. Naprzeciw kościoła.

Proszę się przekonać

## KSIĄŻKI I MATERJAŁY

piśmienne kupujcie tylko  
w Księgarni Nauczyciel-  
skiej w Białymstoku

Sp. Z. O. O.

Przy ul. Kilińskiego 10 i Sienkiewicza 21

Telefon. 423.